

Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępcy przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echo” 2 zł. 20 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 8 zł.
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisy zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

ECHO

Rok VI, № 117. Łódź, Środa 30 kwietnia 1930 r.

Ceny ogłoszeń!
Przed tekstem 1. i 1-a strona 27 gr. za w. m/m 1 lam. strona 6 lam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwykłe 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł. dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i drukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

Rokowania o polsko-rumuński traktat handlowy potrwają około dwóch tygodni.

Warszawa, 30. 4. (Od wł. kor.) — W sali konferencyjnej Mln. Spr. Zagr. odbyło się wczoraj po południu

inauguracyjne posiedzenie konferencji polsko-rumuńskiej w sprawie zawarcia umowy handlowej. Przemówienia inauguracyjne wygłosili wiceminister Wysocki i poseł rumuński w Warszawie Kretzeanu.

Następnie zabierali głos prze wodniczący obu delegacji dr. So kołowski i Popescu.

W dalszym ciągu przedysku toвано

parę artykułów rumuńskiego projektu umowy handlowej, sta nowiącego podstawę wzajem nych rokowań.

Następne posiedzenie zbiera

Tadeusz Święcicki kierownikiem biura prasowego w prezydium rady ministrów.

Warszawa, 30. 4. (Od wł. kor.) — Kierownictwo biura pra sowego prezydium rady mini strów obejmuje od 1 maja redaktor Tadeusz Święcicki. Dotychczasowy szef biura, Zygmunt Hładki przechodzi do służby w Min. Spr. Wewn.

—:x:—

DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około go dziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

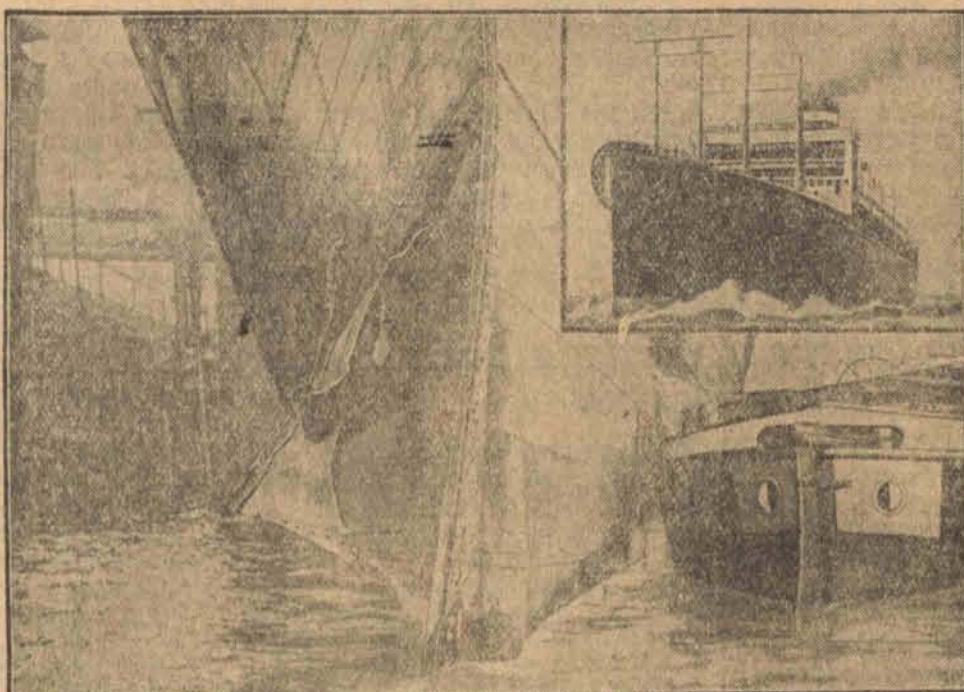
27 maja Prezydent Rzplitej. uda się w objazd województwa warszawskiego.

Warszawa, 30. 4. (Od wł. k.) Prezydent Rzeczypospolitej uda się w objazd województwa warszawskiego dnia 27 maja i pozostanie w podróży

cały tydzień.

Prezydent Mościcki zwiedzi osoblwsze miejscowości woje wództwa i weźmie udział w uroczystościach lokalnych.

Zderzenie okrętów w pobliżu Hamburga.



Amerykański okręt pasażer ski „Prezydent Harding” (po prawej stronie u góry) zderzył się w pobliżu Hamburga z an gielskim parowcem towaro wym, który momentalnie zato nał. Jedynym śladem zatonięte go okrętu był kawał blachy że laznej, która utkwiła w otwo rze, wyrwanym w boku „Pre zydenta Hardinga”.

Straszny wypadek na poligonie. WYBUCH GRANATU W RĘKACH KAPITANA.

Konającego oficera przewieziono samolotem do szpitala.

Bydgoszcz, 30 kwietnia. (Od wł. kor.) W dniu wczorajszym na poligon pod Brodnica był tere n. W dniu wczorajszym na

przykrego wypadku.

Na poligonie tym jedna z kom panij 67 p. p. ćwiczyła się w rzucaniu ostrymi granatami. — Ponieważ nauka nie szła po my śli przepisów dowódca kompan iji kapitan Jan Baran postanowił zademonstrować powtórny pokaz prawidłowego rzucania grana tem ręcznym. Wziąwszy pocisk do ręki poczał manipulować przy zapalniku tak nieostroż nie, iż granat eksplodował mu w dłoni. Skutki wybuchu były przerażające.

Obie ręce zostały oberwane no łokcie. Prócz tego nieszczę śliwy oficer doznał ogólnych obrażeń cieleśnych.

W stanie beznadziejnym kapita na Barana przewieziono samolotem do Torunia, gdzie walczy ze śmiercią.

—:o:—

Teren wczorajszych awantur komunistycznych.



Biuro wypłat Funduszu Bez robocia przy ulicy Matejki nr. 9, gdzie komunistyczny poseł wieziorny do więzienia w Siera żarski sprowokował awanturę bezrobotnych, w której kilka osób zostało rannych. Poseł Zar robocia przy ulicy Matejki nr. 9, gdzie komunistyczny poseł wieziorny do więzienia w Siera żarski sprowokował awanturę bezrobotnych, w której kilka

—:o:—

Ponowna wizja lokalna w gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Warszawa, 30. 4. (Od wł. kor.) — Dziś przeprowadzona bę dzie ponowna

wizja lokalna w domu przy ul. Poznańskiej 17 celem zrekonstruowania wszyst kich szczegółów

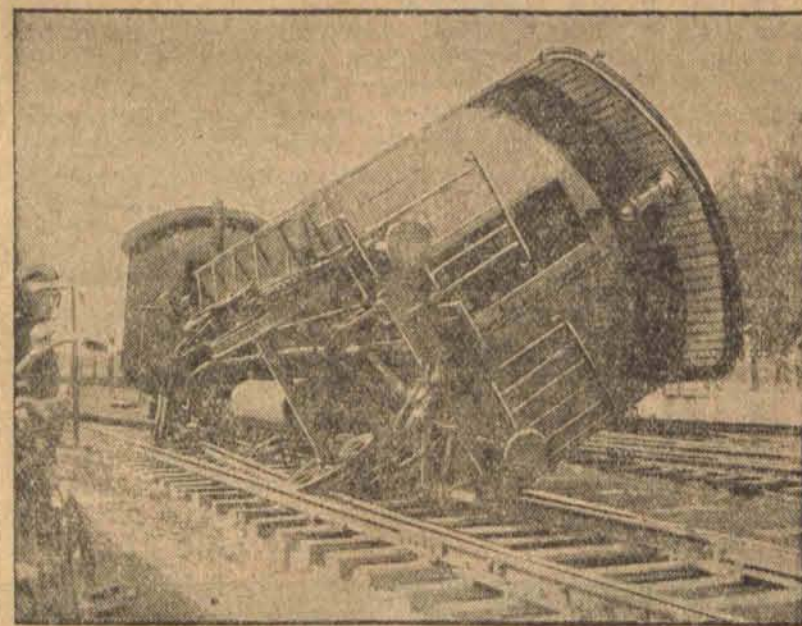
udaremnionego zamachu. Ekspertyza przeprowadzona bę dzie z udziałem ekspertów spe

cialistów, którzy na miejscu zba dają jeszcze sposób, w jaki założona została instalacja wybu chu i czy możliwe było

niespostrzeżone założenie bomby w komnie poselstwa. Ta drogą policja zamierza dość prawdy w tym tajemni czym a nieudanym zamachu.

—:o:—

Katastrofa motorówki wycieczkowej.



Wyrzucony z szyn wskutek złego nastawienia zwoźnicy wa gon motorowy w pobliżu Berlina. Podczas katastrofy 15 osób

h)

—:x:—

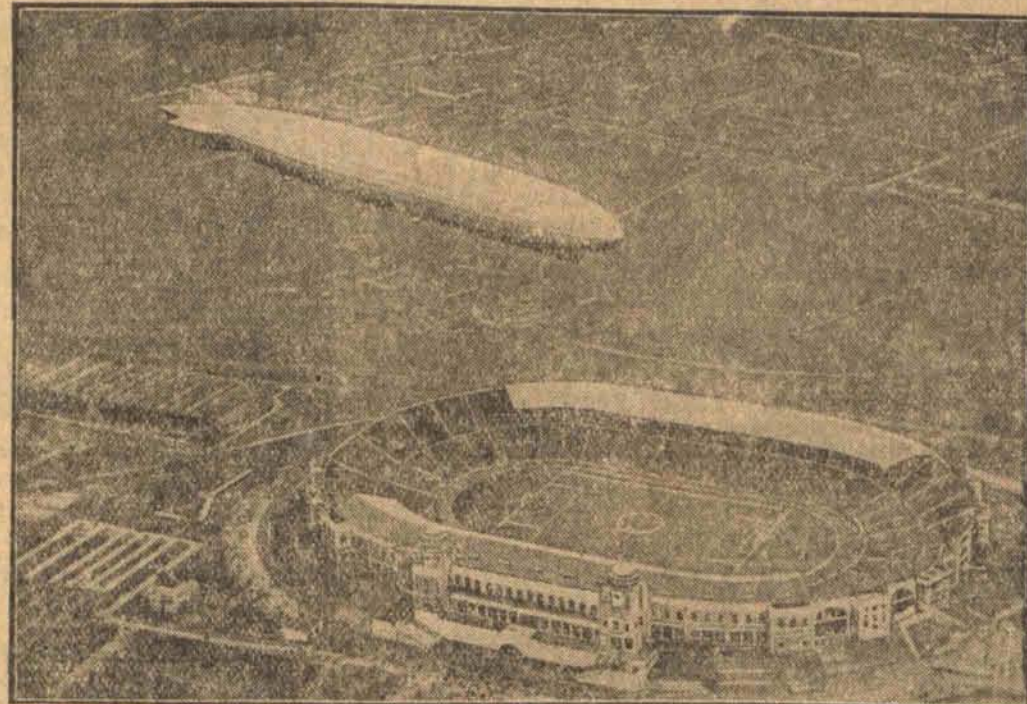
Otwarcie wystawy stulecia Belgji.



Król i królowa Belgji wcho na teren wystawy stulecia Bel dza w towarzystwie komitetu zli w Antwerpii

(h)

Sterowiec „Zeppelin” nad stadjonem w Wembley.



Sterowiec „Zeppelin” przele ciął nad Londynem i stadjonem w Wembley, gdzie właśnie od bywał się mecz w obecności króla. Cała prasa angielska bez różnicy odcieni zaprotestowa

ła w gwałtowny sposób prze ciwko tym odwiedzinom, przy pominającym londyńczykom straszliwe skutki bombardowa nia miast angielskich w czasie wojny.

„Łódzie podwodne i Zeppetr ny nie mogą być narzędziem po rozumienia pokojowego naro dów” — pisze wskutek tego niemiecki dziennik „Vorwaerts”.

(w)

Dekoracje oficerów w polskich krzyżami francuskiej Legii Honorowej.

Warszawa, 30. 4. (Od wł. kor.) — Sześć francuskiej misji wojskowej w Warszawie generał Denain udekorował dziś

Siedem domów mieszkalnych padło pastwą płomieni.

Kraków, 30. 4. (Od wł. kor.) W Liwaju pod Chranowem w jednym z domów powstał wczoraj groźny pożar. Ogień wskutek silnego wiatru

Czarny upominek bociana dla pewnej poznanianki.

Poznań, 30. 4. (Od wł. kor.) W jednej z tutejszych klinik urodził się wczoraj mały murzynek. Dziecko jest całe ciemne, tylko na stopach i dłoniach ma ciałko różowe. Matka jego po-
tanianka bawiła przez dłuż-

Straszny czyn oblakanego amanta.

Krwawa tragedia miłosna w Toruniu.

Toruń, 30. 4. — Wczoraj w godzinach popołudniowych rozegrał się w Toruniu przy ul. Szerokiej 41,

krwawa tragedia. Oto mieszkający tam 21-letni Józef Dobrzyński od dłuższego czasu starał się o względy 40-letniej Aleksandry Korwicz, która pozostając w separacji z mężem, nie chciała się zgodzić na małżeństwo z Dobrzyńskim. Dobrzyński zresztą zdradzał objawy choroby umysłowej i właśnie przed kilku dniami zbiegł ze szpitala.

W dniu wczorajszym zaprosił on do siebie za pośrednictwem swej siostry Aleksandrę Korwicz

Chłopiec poparzony parą z kotła.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 30 kwietnia. Przed domem przy ulicy Aleksandrowskiej 19 została przejechana przez samochód 4-letnia Lucja Sawicka,

córka rzeźnika, zamieszkała w wymienionym domu. Dziewczynka odniosła szereg tłuczonych ran głowy. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego udzielił jej pomocy.

W fabryce przy ulicy Żeromskiego 113 poparzony został od kłiwie para z kotła 8-letni Stanisław Jankowski, syn robotnika, zamieszkałego przy ulicy Radwańskiej 35. Zawiezł go lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł nieszczęśliwego chłopca do szpitala dziecięcego Anny-Marji.

Bolszewicy przygotowali zamach na Papieża.

Rzym, 30 kwietnia. Z bardzo dobrze poinformowanego źródła donoszą o sensacyjnym wypadku. Oto w dniu 19 marca b. r. bolszewicy przygotowali zamach na papieża Piusa XI. Wystali oni do bazyliki św.

Schwytnie drugiego mordercy w Zgierzu.

Zgierz, 30. 4. Odnegdy wieczerem, o czym donieśliśmy we wczorajszym „Echu” w domu przy ulicy I-go Maja w Zgierzu został porabiany siekiera niejaki Władysław Andrzejewski, przez zamieszkałych w tymże domu Edmunda Mitebskiego i Władysława Edelweina.

Pierwszego z nich ujęto w dniu wczorajszym. Edelweinowi natomiast udało się zbiec. Za zbiegłym mordercą zarządzone obławę. Około godziny 3 w nocy patrol policyjny na krańcach miasta

Miłość... zdradził mnie...

Policja dotąd nie stwierdziła nazwiska samobójczyni.

Łódź, 30. 4. Wczoraj około godziny 11 wieczorem, z okna IV piętra klatki schodowej przy ulicy Andrzeja 7, wyskoczyła w celu samobójczym nieznajoma kobieta lat około 20. Poniosła ona śmierć na miejscu wskutek pęknięcia podstawy czaszki oraz złamania obu rąk i lewej nogi. Zwłoki desperatki przy której nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby przyczyniły się do ustalenia tożsamości, przeniesione zostały dzisiaj rano do prosektorium

znaczyć całą sumę 2.700.000 na budowę domów magistralnych na Polesiu, a 140.000 przeznaczyć spółdzielni „Naprzód”. Następnie komitet dokonał po działu dotacji w wysokości 2 mil. 720.000 złotych pomiędzy przedsiębiorców budowlanych okręgu łódzkiego na wykończenie nie budowlanych, już finansowanych przez BGK.

Przedstawiciele właścicieli nieruchomości zapowiedzieli wniesienie do urzędu wojewódzkiego i ministerstwa protestu przeciwko przyznaniu prawie całego kontyngentu budowlanego na niefinansowane budowie magistratu łódzkiego.

Przyznano dotację w wysokości 2 mil. 720.000 złotych pomiędzy przedsiębiorców budowlanych okręgu łódzkiego na wykończenie nie budowlanych, już finansowanych przez BGK.

Przedstawiciele właścicieli nieruchomości zapowiedzieli wniesienie do urzędu wojewódzkiego i ministerstwa protestu przeciwko przyznaniu prawie całego kontyngentu budowlanego na niefinansowane budowie magistratu łódzkiego.

Przyznano dotację w wysokości 2 mil. 720.000 złotych pomiędzy przedsiębiorców budowlanych okręgu łódzkiego na wykończenie nie budowlanych, już finansowanych przez BGK.

Stan zdrowia czterech policjantów.

Najgorzej czuje się przodownik Kurowski.

Łódź, 30. 4. — Stan policjantów z II komisariatu policji, interweniujących podczas wczorajszych awantur przed lokalem PUP-u przy ul. Matejki 9, gdzie zostali przez tłum poturbowani, nie budzi

poważniejszych obaw. Policjanci w liczbie czterech zostali pokaleczeni kamieniami. Stosunkowo najcięższy jest stan starszego przodownika Kazimierza Kurowskiego. Zachodzi podejrzenie, iż kameń strząsnął mu kość nogi, wobec czego zachodzi konieczność prześwietlenia jej. Starszy przodownik Kurowski przebywa dotąd na kuracji w domu.

Szpital Kasy Chorych nie jest kliniką.

Wyjaśnienie łódzkiej Izby Lekarskiej.

W związku z przemówieniem p. komisarza okręgowego związku Kas Chorych na uroczystym otwarciu szpitala okręgowego Kas Chorych, Łódzka Izba lekarska ogłosiła następujące wyjaśnienie:

„W przemówieniu swym, wygłoszonym na uroczystym otwarciu szpitala okręgowego związku Kas Chorych, województwa łódzkiego, wobec Najwyższego dostojnika państwa, władz rządowych i samorządowych, liczące zebranych przedstawicieli społeczeństwa i świata lekarskiego — wy-
mówił p. komisarz okręgowego związku Kas Chorych województwa łódzkiego o istniejących obecnie w Łodzi szpitalach i lekarzach w nich pracujących zdanie wysoce niesprawiedliwe, mówiąc: „Łódź pozbawiona była klinik i większych szpitali, młody lekarz kasowy nie mógł odbyć w Łodzi dłuższej praktyki szpitalnej, ani uzupełnić swej wiedzy, wyniesionej z uniwersytetu”.

Rozumiemy, że p. komisarz mógł nie znać dokładnie danych w tym względzie, a posłkował się prawdopodobnie informacjami osób — które również tych stosunków nie znały, lub znać nie chciały.

Wyjaśniamy więc, że kliniki rzeczywiście w Łodzi nie było i nie ma, gdyż Łódź nie była i nie jest miastem uniwersyteckim, a i nowootwarty szpital okręgowego związku Kas Chorych na zasadzie art. 4 rozp. prezyd. Rzplitej z dnia 22. III. 1928 r. o zakładach leczniczych, zamieszczonych w Dz. Ustaw nr. 38 poz. 382 (kliniki są zakładami naukowymi uniwersyteckich wydziałów lekarskich i służą celom naukowym i dydaktycznym), do tej nazwy pretendować nie może.

Większych szpitali rzeczywiście jest w Łodzi mało, lecz jednak szpital miejski w Radogoszczu ma

310 łóżek, (szpital okr. Zw. kas chorych — 320 łóżek), szpital fundacji małż. im. Poznańskich ma 200 łóżek, a szpital Anny Marji dla dzieci jest największym szpitalem dla dzieci w Polsce.

Młody lekarz kasowy mógł odbywać praktykę, a w razie miłowania do pracy i nawet dłuższą w szpitalach łódzkich, a są między nimi i tacy, którzy pracują po lat

dziesięć i więcej. Młody lekarz uzupełnił swą wiedzę mógł również, gdyż nie należy zapominać, że tacy, jak s. p. rektor Brudziński, s. p. prof. Mikulski, prof. Mazurkiewicz, minister Chodźko, prof. Venulet prof. Jasiński, prof. Szenajch, prof. Grzywo-Dąbrowski — to dawni lekarze szpitali łódzkich lub ich instytucji pomocniczych. Stwierdzamy więc, że szpitala łódzkie, pomimo, że nie mają niektórych urządzeń, które silną rzeczywiście mieliby nowopowstać szpital, niektóre przez lat kilkadziesiąt, inne kilkanaście już spełniały i nadal spełniać będą zaszczytną misję dokształcania młodych lekarzy i dlatego przeciwnie zarzutowi temu, wyszczególniającemu, z całą stanowczością protestujemy. Zarząd Izby Lekarskiej Łódzkiej Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Lekarskiego”.

Posiedzenie klubów sejmowych.

Warszawa, 30. 4. (Od wł. kor.)

— Dziś odbędzie się posiedzenie poszczególnych klubów sejmowych z okazji przyjazdu posłów po odbiór diet. Posiedzenia te odbędą głównie stronnictwa Centrolewu.

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

Warszawa, 30. 4. (Od wł. kor.) — W dniu wczorajszym przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewodowie z Tarnopola Moszyński i z Kielc Pacjorkowski Jerzy.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa !!!

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłanie kiszki.

Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczny gumowy mojej metody usunąć radykalnie najsilniejszą i najstraszniejszą rupturę u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów, leczyć gruby ortopedyczny. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Przyjmuję od 9-1 i od 3-7.

Zakład ortopedyczny Spec. I. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa.

Łódź, Al. KOŚCİUSZKI nr. 9.

UWAGA: Osobie jawienie się chorych jest konieczne.

PODZIĘKOWANIE.

W. Panu Ortoped Specjaliście J. RAPAPORTOWI, ze Lwowa w Łodzi Al. Aleja Kościuski Nr. 9, dziękuję publicznie za umiarkowane załatwienie specjal. bandaża na moją zastarzałą rupturę, na którą byłem dwukrotnie operowany.

Z poważaniem

Dr. E. BERGHOF

lekarz.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

ŁÓDŹ-PIOTRKÓW

Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-rano do 20 w wiecz. ze stacji autobusowej przy ul. Rzgowskiej 18. 85 doj. tramwajami 11 i 4. Czas przyjazdu g. 1.30 cena 3.50 gr.

Dr. med. Ignacy Margolis powrócił.

spec. choroby oczu. Przyjmuje od 1-2 i 5-7. Aleje Kościuski 21 tel. 516-17.

Dr. med. Różaner

specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłucnych. Leczenie sztucznym słońcem górskim.

ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98. (Dzielnia)

Przyjmuje od 9-10 i od 5-8

DOKTOR

WOŁKOWSKI

Cegielniana 25. tel. 126-87

specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz 8-2 i od 5-9 w niedziele i święta od 9 do 1 w pol

Dr. med. HELLER

Choroby skórne i weneryczne.

UL. NAWROT Nr. 2, tel. 179-89

Przyjmuje do 10 rano i 4-8 wiecz. w niedz. 11-2 po poł. Panie 4-5 dla niezamoż. CENY LECZNIC

SKŁADY NASION L. Jasińskiego

Łódź, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56 Łęczna, ul. Poznańska 30, tel. 125 prowadzone od 1870 roku.

nasiona pierwszej jakości rolne, traw, drzew, warzywne, kwiatów oraz narzędzia i przyrządy ogrodnicze: szpalcznice, pryzmy, nawozy, preparaty i środki chemiczne dla celów ogrodniczych.

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Dr. med.

NIEWIAZKI

ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłucne.

Nasświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 8-10 po poł. i od 5-9 w niedziele i święta od 9 do 1 w pol

Dla nał oddzielne poczekalnia.

Dr. med.

Edward REICHER

choroby skórne i weneryczne

Leczenie diatermją. Elektroterapia.

ul. Południowa Nr. 28.

od 8-10 rano, 12-2 i 5-8 p.

w niedziele od 9-2 pp.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Ogłoszenia drobne.

IASKI sprzedaje, odnawia, naprawia wytwórnia Kadyńskiego, Nawrot 20.

BIZUTERIA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe. „Preciosa”. Piotrkowska 123, w podwórzu.

LEON Słazak, ul. Bazarna 5, zgubił książeczkę wojskową, wydaną w P. K. U. Łódź.

UBIORY męskie, damskie, obuwanie wetry na wyplatę, Piotrkowska 37, III wieście, I piętro.

ZAGINAŁ WEKSEL na zł. 70, pl. 31 marca r. b. bez protestu, wyst. Józef Macioszek, Pochaczew, kol. Jasieniec, pow. lubelski, ost. żyro B. Weldań.

Weksel unieważniam. Znalazca zachęca zwrócić do p. B. Weldań, Zgierz Berka Szelewicza 25.

PANIENKA przyjmie posadę jako pod ręczną do sklepu rzeźniczego. Zgłoszenia ul. Wójtowska 6, Pasłkowska.

POKOJOWA potrzebna zaraz. Zgłaszać się tylko z dobrą rekomendacją ul. Przejazd 36, m. 1.

MARJANNA LECH, ul. Młynarska 28, zgubiła legitymację zapomogową i metrykę urodzenia, wyd. w gminie Osieck.

Dr. med. Z. RAKOWSKI Tel. 127-81.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i p. oc.

Konstantynowska 9. Przyjmuje od 12-2 i 5-7, Od 10-11 i od 2-3 w Łęcznicy, Zgierzka 17.

Poco ma żona cierpieć niewinnie. Skruszony morderca.

W Berlinie zaszedł niezwykły wypadek samooskarżenia.

po jedenastu latach.

Pewien 33-letni technik zgłosił się w prezydium policji i zeznał, że w czerwcu 1919 roku obrabował pewien skład cukierków w Charlottenburgu. Miałowicie, zauważywszy po zamknięciu składu, że znajduje się tam tylko właścicielka, zapukał do drzwi i pod pozorem kupienia

tabliczki czekolady

wszedł do składu. W chwili, gdy właścicielka odwróciła się celem podania żadanego towaru, schwytał ją za gardło i dawał tak długo, aż straciła przytomność. Następnie po zrabowaniu 750 marek uciekł, nie zauważony przez nikogo.

Od tego czasu prowadził się dobrze i pilnie pracował. Na za pytanie dlaczego dopiero po 11 latach zgłasza się do policji, oświadczył, że chce zawrzeć związek małżeński, a obawia się, że w razie wykrycia zbrodni, jego przyszła żona musiałaby

niewinnie cierpieć.

Wicem sąsiad złożył się do policji, ażeby odcierpieć zasłużoną karę.

Błyskawiczna ucieczka złodziejki.

Zuchwała kradzież drogiego pierścienia.

Paryż pozostaje obecnie pod wrażeniem sensacyjnej kradzieży, dokonanej u jublera Karola Lantriera.

Pewien zbankrutowany magnat francuski powierzył jublerowi jako komis przepiękny, starożytny pierścień, którego ozdoba był wielki, 8-karatowy brylant, bardzo piękny i wspaniałego blasku.

Pewnego razu zgłosiła się do jublera jakaś elegancka dama, mówiąca bardzo słabo po francusku i zażądała, aby pokazał jej pierścień. Kupiec uczynił zadość temu żądaniu. Dama wzięła pierścień i zbliżyła się do okna, aby przyjrzeć się „lepiej” blaskowi. Nagle — nim kupiec się zorientował — otworzyła drzwi, wskoczyła do stojącego auta i

zniknęła!

Policja według rysopisu, podanego przez jublera, przypuszcza, iż złodziejka jest pewną kabarecistką hiszpańską, która bawiła przez kilka tygodni w Paryżu, a po dokonaniu kradzieży zniknęła bez śladu. Zachodzi podejrzenie, że powróciła ona do Hiszpanii, dokąd też skierowały się poszukiwania policji francuskiej.

Policja początkowo nie dozwalała technikowi, lecz później stwierdzono zgodność podanych faktów. Przekazano dawnego rabusia sędziemu śledczemu.

Uniwersalny mebel mieszkania robotniczego. „Przeludnienie łóżek” w Warszawie i Łodzi.

Smutna rzeczywistość w świetle statystyki.

Nędza mieszkaniowa polskich warstw robotniczych przejawia się nie tylko w niesłychanym przeludnieniu izb mieszkalnych, kilkakrotnie zużytkowaniu jednego i tego samego mieszkania (sublokatorstwo), w niskiej jakości tych mieszkań, pozbawionych nawet w miastach posiadających wodociągi i kanalizację — najniezbędniejszych urządzeń higienicznych.

Nędza mieszkaniowa robotników znajduje swój wyraz również i w niezwykle ubogim i nieodpowiednim

umeblowaniu robotnika.

Instytut Gospodarstwa Społecznego wydał niedawno specjalną broszurę o warunkach życia robotniczego, gdzie znajdujemy wiele interesujących danych o zaopatrzeniu mieszkań robotniczych w meble i sprzęty. Rzeczywiście

straszna rzeczywistość mieszkaniowa

większość naszych robotników przedstawiona została wiernie, tembardziej więc robi wrażenie ponure i przygnębiające.

Przeprowadzone statystyki wykazują, że jedynym sprzętem znajdującym się absolutnie we wszystkich mieszkaniach robotniczych,

jest tylko łóżko.

Zresztą — łóżko to bynajmniej nie wypada na jedną osobę.

Tak dobrze nie jest...

Na każdych 100 osób w mieszkaniach robotniczych przypada: 26,2 stołów, 8,3 krzesła, 4,4 łóżek, 21,4 szaf.

Z powyższego widać — że na jedno łóżko przypada

2 osoby.

Liczba ta jest miarą przeludnienia łóżek, zjawiska niezwykle groźnego pod względem higienicznym.

Rodziny, w których na każde łóżko przypada jedna osoba, stanowią nieraz w Warszawie

zaledwie 6 procent.

Zpośród zbadanych przez Instytut Gospodarstwa Społecznego 1530 osób, tylko 234 żyła oddzielnie, w łóżku. Na stołach

na podłodze sypano

stało po 43 osoby, w czym — 37 dzieci. W ciasnym i przeludnionym mieszkaniu robotniczym często niema nawet wolnego miejsca na postawienie

datkowego łóżka. W Warsza-

wie zanotowano nawet wypadek

dzielenia łóżka z sublokatorzem.

W tych straszliwych warunkach mieszkaniowych — trudno o inne rezultaty, jak — zwiększona chorobowość oraz

niewyżłota śmiertelność.

Jedną z najbardziej koniecznych i pilnych spraw — staje się również kwestia opracowania specjalnego typu rzeczywiście

tanich, a jednocześnie wygodnych

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Krwawy dramat małżeński studenta. Lekkomyślna meżatka.

Onegda wieczorem rozegrał się w medjołańskim teatrze „Rosetti” krwawy epilog

ponurej tragedji małżeńskiej. — Milanowicie 24-letni student me-

dycywny Dawid Humbert Secci

zastrelił w foyer teatralnym swą

22-letnią żonę Inez.

Młode to małżeństwo było od roku rozwiedzione. Przecyż na rozwodu była chorobliwa zazdrość studenta, podsycona zresztą przez

lekkomyślność i płochość

młodej meżatki. Secci nie mógł jednak zapomnieć ukochanej ko-

biety i począł czynić kroki pojednawcze. Kilkakrotne próby

spółżył na niczem.

Wobec tego student postanowił

„rozmówić się”

z żoną definitywnie. Ponieważ trudno mu było uzyskać rozmowę z ukochaną, udał się do teatru, dokąd, jak się dowied-

ział, wybrała się Inez w towarzystwie znajomej. Podczas antraktu przystąpił nieoczeki-

wanie do żony i jeszcze raz za-

pytał ją, czy doń powróci. — A gdy znowu otrzymał odpow-

owiedź odmowną

dobył brzoźnika

i kilkoma strzałami zranił nie-

sześciolletnią kobietę tak poważ-

nie, że umarła ona po kilku go-

dzinach w szpitalu.

—o:—

Zamiana w kąpiel.

Interesująca sprawa sądowa.

Sąd w Koszycach rozpatrywać będzie w najbliższym czasie interesującą sprawę.

W klinice położniczej koszyckiej przed laty 20 dwie ubogie kobiety urodziły tego samego dnia

dwu chłopców.

Dziedziczyli zamienili w kąpiel niemowlęta, a gdy spostrzegła swą omyłkę nie można jej już było naprawić, ponieważ jedna z matek opuściła już zakład.

Winowajczyni, lękając się skandalu, postanowiła tę sprawę przemilczeć.

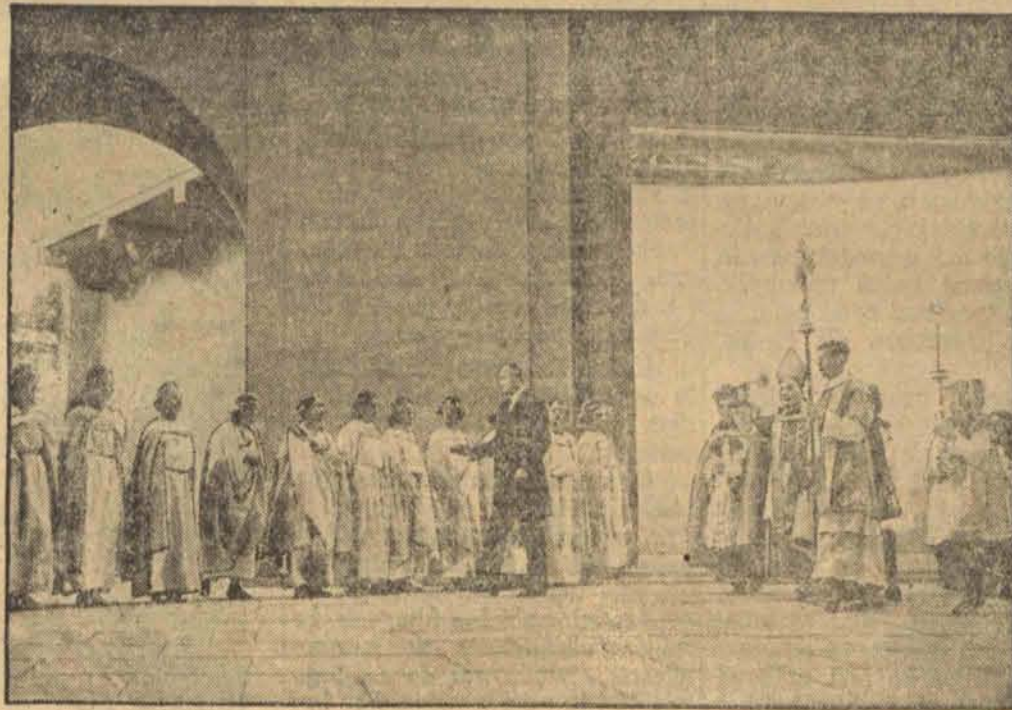
Od tego czasu minęło lat 20. Niewiadomo w jaki sposób jeden z urodzonych wówczas chłopców dowiedział się o tej zamianie, a ponieważ jest synem biedaków, a tamten drugi posiada

zamożnych rodziców,

więc młodzieniec zamierza dochodzić swych praw. Chce zmienić rodziców i w tym celu zasięgnął informacji u wszystkich osób, które o tej sprawie coś wiedzieć mogły. Między innymi przesłuchano ową dozorczynię, która złożyła na piśmie zeznania, iż istotnie zamieniła dzieci.

—o:—

Poświęcenie teatru pasyjnego w Oberammergau.



Słynne przedstawienia pasyjne w Oberammergau, odbywające się począwszy od roku 1634 co 10 lat i ściągające widzów z całego świata, otrzymały obecnie wspaniały gmach teatralny utrzymany w stylu epoki Chrystusa. Gmach, który kosztował 10 milionów marek, został poświęcony przez ks. kardynała Faulhabera (na zdjęciu z kropidłem w ręku). Na tegoroczne przedstawienia pasyjne spodziewany jest przyjazd pół miliona widzów. (H)

JOAN LOWELL

53)

KOLEBKA NA GŁĘBINIE

autoryzowany przekład J. Sujkowskiej.

— Morowe żarcie — rzekł między dwoma kęsami. Gdy zjadł już resztę, odrzucił się kawałek i upadł na pokład. Mo że go nie zobaczysz! Postanowiłam poczekać i gdy odejdzie podnieść okruch i zjeść. Siedziałam więc dalej na mej grzędzie. Wreszcie zjawił się Oleson, aby złożyć Nelsona. Mój wybrany, odchodząc, przydeptał przypadkiem ogromną bosą nogę okruch ciasta i rozpląszczył go na desce, zawałonej śliną i twoniem.

Fred Nelson był Duńczykiem, miał jasne włosy, jasne, niebieskie oczy, około trzydziestu lat i siłę trzech ludzi. Był on jedynym mężczyzną (jakiego widziałam), który miał na pierśsiach złote włosy i to kędzierzawe. Był zupełnie inny, niż reszta załogi. Nie pozwolił mi grać w obredy-pokera i gdy na mnie patrzył, żałowałam, że nie noszę sukien, lecz overalls. Miałam wrażenie, że gdy na mnie spojrzał, w oczach jego

odbijał się jakby głód, pomimo to jednak starał się ze mną nie rozmawiać. Służył na naszym okręcie przez sześć lat i nigdy przez cały ten czas nie okazał strachu przed burzą lub niezadowolona z powodu ciężkiej pracy.

Uwielbiałam go całą duszą, nie dając mu tego poznać. — W pewną, parną noc, w tydzień po historii z ciastem, spałam w łodzi ratunkowej, zawieszona nad rufą.

Obudziwszy się nagle zobaczyłam przez napół przykrynięte powieki pochylonego nad sobą Nelsona. Ucinął nożem pukiel moich włosów i dźwiał przedko, jakby po gwałtownym biegu. Zaczęłam drżeć od stóp do głów. Serce mi biło, jak szalone, ale jakiś głos wewnętrzny kazał mi udać uśpioną. Zabrawszy pukiel, odszedł cichymi krokami i zniknął w stronie foka-sztetu. Nigdy potem nie dawałam mu poznać, że widziałam, jak to zrobił. Czuję, że była

to rzecz, która pragnął utrzymać w tajemnicy.

Nelson zachowywał się tak, jakby nie miał na sumieniu romantycznej nocnej kradzieży. W kilka dni później usłyszałam go, zwierającego się Szwedowi i Bulgarowi ze swoich ambicji. Siedzieli we trzech na szopyce koło bezan-maszty, zajęci struganiem kijów.

— Trzymam się tej barki, bo chciałam się dostać do stanowiska drugiego oficera. Chodzi mi to po głowie i dźwury w porcie! Nie dla mnie! — rzucił pogardliwym tonem Szwed.

— Kiedyś będę miał swój własny okręt — ciągnął dalej Nelson — najszybszy statek, jaki się da znaleźć.

— To znaczy, że będziesz kapitanem, Nelsonie? — zapytałam.

Popatrzył na mnie przeciągle. Znowu poczułam, że krew uderza mi do twarzy.

— Tak, ale na moim okręcie nie będzie kobiet. Miejsce kobiet na łodzi — odpowiedział.

Nie mogłam tego znieść. Uciekłam na rufę.

— Cóżżeś ty, taka zważona, Joasiu? — zapytał mnie tego wieczora ojciec. — Od pewne-

go czasu jesteś biała, jak szkwał i taka spokojna, że musisz być chyba chora. Co ci jest?

— Nic — tylko chciałam być o miljon mil od tego miejsca. Żaluję, że moja noga pozostała na okręcie. O, czemu nie jestem na łodzi! — krzyknęłam w uniesieniu.

— Raz wyszedłem cię na brzeg, toś uciekła, więc teraz nie puszczę cię na żegluga łodzi, dopóki nie nauczysz się trzymać prostego kursu. Naprawdę się, co to znaczy dla kobiet żyć na łodzi — w głowach im się zbiera tyle balastu, że na prawdziwy ładunek — zrowno rozsadek — niema miejsca. Nie puszczę twoich cum z okretu dopóki nie nauczysz się żeglować samodzielnie przy zle i do brej pogodzie i nie wjeżdżasz na mielizny.

Były to jedyne słowa ostrzeżenia, jakie usłyszałam od ojca i do dzisiejszego dnia nie wiem, czy się domyślał, co się we mnie działo. Jeżeli nawet podejrzewał, że się kocham, to nie dał mi tego poznać. W parę tygodni później przybyliśmy do portu australijskiego Newcastle. Jak zwykle po długiej podróży, załoga udała się na brzeg złożyć wizyty w nadwodnych

tawernach. Drugi oficer zrobił po pijanemu awanturę i dostał

do więzienia. Szwed, Bulgar i Oleson nie pokazali się na pokładzie przez cały tydzień. Pewnego dnia ojciec się udał wcześniej zrana do portu w sprawie ładunku węgla i zostawił mnie na okręcie. Stałszy na kotwicy w kanale. — Poza mną jedynymi osobami, obecnymi na statku byli: kucharz Japończyk, Stitches i Fred Nelson.

— Jesteś najtrzeźwiejszym człowiekiem, jakiego miałem, Nelson — rzekł ojciec. — W czasie mojej nieobecności obejmiesz dzienny dyżur.

— Rozkaz, kapitanie — odparł Nelson zadowolony, że zauważono jego wstrzeźliwość. Miałam mu to zrobić dobra markę i ułatwić zdobycie pożądanego awansu.

Około południa tak mi zaczęła samotność, że poszłam szukać Nelsona. Znalazłam go w ładowni, zajętego zwijaniem lin i przygotowywaniem miejsca pod następny ładunek. Ześlizgnęłam się po linie do kilku. Nawet się do mnie nie odezwał, wobec czego zapytałam:

— Czy mogę tu posiedzieć, Nelson?

— Jesteś córką kapitana i pe-

wnie wolno ci robić, co ci strze-

li do głowy — padła niezachęcająca odpowiedź.

Usiadłam na wielkim zwoju

lin i spuściłam nogi, które jed-

nak nie sięgnęły do podłogi. — Siedziałam tak może pół godziny. Rozmyślałam, a Nelson pracował. Żadne z nas nie powie-

działo słowa. Nagle zwrócił się szybko w moją stronę i nim zdążyłam się zorientować, co się dzieje, objął mnie i pocałował. Zakreślił mi się w głowie i doznałam wrażenia, że lecę w przepaść. Byłam upojona i prze-

straszona. Jednocześnie z tem zawrotnym wrażeniem przesyłała mi świadomość bolesna myśl, że muszę być zła, bo mnie ten pocałunek ucieszył. Chciałam uciec z ładowni na światło słońca, ale nie mogłam ruszyć ani ręką, ani nogą. Mój pierwszy „prawdziwy” pocałunek! O, gdyby dno okretu rozstąpiło się i dało mi zapaść się w morze.

Usłyszałam głos Nelsona, jak by z jakiejś ogromnej dali. Powrócił do roboty i rzekł:

— Jak ci smakowało, co? Tego ci się chciało, tego, nieprawda?

Złudzenie moje prysło, jak bańka mydlana. Prawda było, że tęskniłam do jego pocałunku, ale za to właśnie, że wyraził moją myśl w słowach, gotowa byłam go zabić. Byłam, jak nieprzytomna. On mówił dalej

—o:—

D. C. K.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Projekt przepisów o urządzeniach reklamowych w Warszawie przewiduje, że na szyldach i znakach, poza znakami ochronnymi i godłami cechowymi, nie będą mogły być inne emblematy obrazkowe. Przepis ten motywowany jest w ten sposób, że w reklamie w ogóle tekst należy ograniczać do niezbędnego minimum, a w miarę możliwości unikać go, pozostawiając jedynie brzmienie firmy i jej adres. W znakach i godłach reklamowych unikać należy przedstawiania towarów, gdyż wykonanie rysunku przedmiotów najczęściej odbiega bardzo od faktycznego wyglądu tych przedmiotów w naturze i tworzy karykaturę.

Dorocznym zwyczajem Litga obrony powietrznej i przeciwgazowej organizację w r. b. w Warszawie „VII tydzień lotniczo-gazowy”, który będzie miał za zadanie zwiększenie liczby członków L. O. P. P. jednorazowe zasilenie jej funduszu drogą dobrowolnych ofiar, oraz pogłębianie wśród wszystkich warstw społeczeństwa zrozumienia dla spraw lotnictwa i obrony przeciwgazowej, tych najistotniejszych zagadnień naszego życia współczesnego. W r. b. Tydzień lotniczo-gazowy odbędzie się nie jesienią, jak zazwyczaj, lecz na wiosnę, w połowie maja. Innowacja ta pozwoli na znaczne rozszerzenie programu imprez lotniczych na świeżym powietrzu, gdyż jesienne niepogody niejednokrotnie zorganizowanie takich imprez uniemożliwiały.

Rada miejska ma obowiązek zgłaszania kandydatur z pośród obywateli miasta do wszelkiego rodzaju komisji, jak pobyrowych, podatkowych i t. p. Czynność ta jest honorowa. Okazuje się, że niestety dość często obywatele niechętnie przyjmują nałożone na nich honorowe misje i starają się uchylić od udziału w tej, czy innej komisji. Cierpi na tym społeczeństwo, gdyż brak elementu obywatelskiego przyczynia się w wielu wypadkach do uzależnienia interesowanych osób wyłącznie od decyzji urzędników.

Zaczynają napływać do lekarzy sanitarnych sprawozdania z przeprowadzonej na początku miesiąca walki z gryzoniami w Warszawie. Bywały wypadki, że właściciele posesji na przedmieściach kilkakrotnie zakładali trutki i zawsze z doskonałym wynikiem. Następna akcja prowadzona będzie na wiosnę roku przyszłego. Nie

Samobójstwo nauczycielki

Z Podhajec donoszą: Zofia Heller, lat 27, nauczycielka prywatna w właścicielu dóbr Edmunda Wasylkowskiego w Nowosiółce popełniła samobójstwo strzelając do siebie z bronią.

W prawą skroń. Po 6-godzinnych męczarniach Hellerówna zmarła.

wyklucza to, by ten czy inny właściciel posesji we własnym interesie nie zakładał trutki w międzyczasie. Foksterjery, hodowane przez zarząd hali mirowskiej do walki ze szczurami zaraziły się od szczurów i dostały egzemy. Leczenie jest trudne. Głównie słońce może pomóc to też urządzona będzie dla foksterjerów specjalna plaża słoneczna na dachu hali mirowskiej. Jeśli leczenie nie da dobrych rezultatów, 3 psy z pośród 4 będą zgładzone.

KRATCZKI

AMOR W KINIE.

Nadprogramowe zdjęcia.

Kinematograf odgrywa tak wielką rolę w życiu codziennym wielkiego miasta, iż nie dziwi chyba czytelnika, że bohater dzisiejszych krótkich zapracował na swoich pięć miesięcy właśnie na widowni kinoteatru.

Pan Feluś Świątek był młodzieńcem bardzo trzeźwym, o czystym sercu, który nie dotykał flaszki z okowitą. Brał życie realnie, stosując systematycznie zasadę: co twoje, to i moje — natomiast unikał jakiegokolwiek dyskusji na temat tego, co „moje”.

Rezultatem tych zasad życia wychodził Feluś, iż nie raz zdarzało mu się sposobność do rozmyślenia za kratkami na temat znikomości rzeczy doczesnych oraz zupełnej niesolidności powołania, które jest zdradliwe bar dziej od najprzewrotniejszej kobiecy.

Nadszedł jednak czas, iż Feluś ożenił się, a że trafił na osobę dostatecznie energiczną — przestał z czasem kraść i wziął się do uczciwej pracy.

FELUŚ BUDUJE TRÓJKĄT.

Przy jakiejś tam sposobności poznał Feluś sympatyczną Paulinkę Kwaśniewską, nie mającą również wielkich skrupułów z zakresu moralności, która tak mu przypadła do gustu, iż z wolna zaczął zaniedbywać własną polowicę. Ponieważ jednak małżonka pozbawiała go systematycznie wszelkiej gotówki, a dochody jego nie wznosiły wcale, przeto zaczął Feluś przemysłować nad tańszymi sposobami na bywanie prezentów dla Paulinki.

Pewnego czwartku, który był dla Felusia dnem wypłat, zaprosił on swoją Paulinkę do kina. Wybór padł na „Resursę”, dlatego, że tam i tanio i blisko. Gdy oboje znaleźli się na widowni, stwierdzili z ubolewaniem, że film nie był szczególnie interesujący, dlatego może zwrócić ich uwagę, że siedząca przed nimi para jest całkowicie zatopiona we wzajemnej kon templacji.

Żeńska połowa czułej parki, jak się okazało później, Zosia Czeraszewicz, śledząca z niejakim Stanisławem Kazankiem, zdążyła dla własnej wygody czy przyjemności płaszczy i powiesiła go na poręczu krzesła, a potem — dla wygody dyrektora kinoteatru, a dla przyjemności Felusia

Znaczne nadużycia sekretarza adwokackiego. Ptaszek wyfrunął przed przybyciem policji.

Z Poznania donoszą: Prokurator Sądu Okręgowego rozesał listy gończe za sekretarzem adwokackim, zatrudnionym w jednym z poznańskich biur adwokackich, niejakim Aleksandrem Duddą, podającym się również za Dudziańskiego. Dudda dopuścił się znacznych nadużyć na szkodę klientów biura, od których wyłudził około 60 tys. złotych i zbiegł w niewiadomym kierunku. Dudda mieszkał

w Puszczykowie. Gdy policja przyszła go aresztować, już go nie było w domu, widocznie został ostrzeżony. Wśród poszkodowanych przez Duddę jest wiele osób przeważnie z prowincji. m. in. p. Hańczuk z Wielunia, który sprzedawszy swą posiadłość w Otowie upoważnił Duddę do odbioru znacznej części sumy sprzedażnej. Sumę tę Dudda zdefraudował. Przypuszczają, że uciekł on zagranicę.

Pożar szopy ułańskiej. Straty wynoszą 6 tysięcy złotych.

Z Poznania donoszą: Wczoraj wybuchł pożar w długiej drewnianej szopie przy ulicy Grotgera, będącej własnością 15 p. ułańców. — Ogień przybrał wkrótce wielkie rozmiary, zdolano go szybko zlikwidować wskutek natychmiastowej interwencji straży. Promienie ugaszone całkowicie po dwóch godzinach wyteżonej pracy. W szopie znajdowały się duże zapasy drewna i słomy. Szkoda ocenia się na 6 tysięcy złotych. Ogień został podłożony.

Nieprzyjemna kąpiel motocyklisty w chłodnych nurtach Warty.

Z Poznania donoszą: Świadkami niezwykle denerwującego zajścia byli powracający od pracy na plaży Rusalki. W chwili, gdy przejeżdżali łodzią na drugą stronę rzeki, wysokim brzegiem Warty jechał szybko znany motocyklista p. Malcherek z Poznania. W przyczepie siedziała jego towarzysząca. W pewnym momencie pędzący tuż nad brzegiem motocyklista osunął się skutkiem oberwania się ziemi i runął do Warty. Znajdująca się w biegu maszyna, której motor pracował jeszcze przez chwilę,

znikła przedko z oczu, wpadając na głębię. Również p.

Malcherek i jego pasażerka poczęli tonąć. Ofiarom wypadku pośpieszyli z pomocą właściciele plaży „Rusalka” ze swymi pracownikami, ratując oboje. Motocykl wyciągnięto z wody przy pomocy lin.

Towarzyszka p. Malcherka uległa atakowi nerwowemu i kontuzji lewego kolana. Niefortunnym motocyklistami zajęła się administracja willi „Rusalka” udzielając im pierwszej pomocy. Na szczęście wypadek ten oprócz zimnej i nieprzyjemnej kąpeli nie pociągnął dla obojga przykrzejszych następstw, gdyż po kilku godzinach zdolali oni już o własnych siłach odejść do Poznania.

Szpieg w pułapce. Gruba rybka wpadła w ręce żołnierzy.

Z Wilna donoszą: Placówki K. O. P. aresztowały Aleksandra Czerniawskiego, który w rejonie odcinka granicznego Wilejki nielegalnie przedostał się na teren Polski. Czerniawski jest stałym mieszkańcem Wilejki i od dłuższego czasu znajdował się pod obserwacją policji, jako podejrzan o szpiegostwo na rzecz Sowietów.

W dniu 10 listopada roku ubiegłego Czerniawski zbiegł do Rosji sowieckiej, gdzie, jak stwierdzono przeszedł 5-miesięczny kurs w Mińsku, zorganizowany przez G. P. U. dla emigracyjnych sowieckich i szpiegów wysyłanych na teren państw ościennych. Czerniawski, jako wykwalifikowany już szpieg wysłany został z specjalną misją do Polski, dokąd przedostał się nielegalnie drogą przez t. zw. „granice zieloną”.

Niedługo jednak bawił na wolności, gdyż w kilka dni później został aresztowany.

Przeprowadzona u niego rewizja ujawniła cały szereg tajnych dokumentów, szyfrów oraz sfałszowany dowód osobisty i większą ilość gotówki w walucie polskiej i obcej. Znalezione przy aresztowanym dokumenty pozwoliły stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, rolę, jaką Czerniawskiemu została wyznaczona.

Aresztowanego szpiega osadzono natychmiast w więzieniu w Wilejce, aż do ukończenia toczącego się śledztwa.

Czy barazo mnie kochasz?



John Boles i Mary Astor w filmie „Dziewczyna ze spelunki”.

Czy zapisałeś się na członka Czerwonego Krzyża?

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów w

ZAWADZKA 1

czynna od 8 rano do 9 wieczór

od 11-12 i 2-3 przyjmują kobiety

lekars

w niedziele i święta od 9-2 pp.

Leczenie chorób

WENERYCZNYCH, MOCZO-

PEŁCZYCH I SKÓRNYCH

Badanie krwi i wydzielis na

syfilis i tryper.

Rekonstrukcja z urologiem i urologiem.

Gabinet światła-leczniczy.

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

PORADA 8 zł.

JAN FEUGA.

Strzał z za gór.

—:0:—

Działo się to w roku 1900 pod czas wojny z Chinami.

Dziwnym zbiegiem okoliczności francuski okręt-kanonierka „Penelopa” został desygnowany przez komendanta floty między narodowej dla wzięcia szturmem ujęcia rzeki Pei-Ho. Za „Penelopą” szły okręty i torpedowce innych narodowości, z których każdy miał na swym czołowym maszynie swoją banderę.

W pewien zatem, od upały ołowianym poranek, statki, pohane metodycznie przez śruby, posuwały się zwartym szeregiem po woli ku wyłobionemu korytem rzeki wybrzeżu.

W miarę zbliżania się odległość stopniowo malała, ukazując oczom marynarzy ład czerwonego koloru, pokryty gładzie, gdzie zielonemi jak gdyby trędo watem płamami.

Przy ujściu Pei-Ho piętrzyły się dwie góry po obu stronach

rzeki niby warta, stojącą na posterunku.

Ze swego mostka komendant „Penelopy” z lunetą przy oczach badał tańdy ładu i blade od bamsów wysepki. Wobec braku czegośkolwiek podejrzanego nieokreślony niepokój ogarniał ołiera. Ach! Znał on bowiem dobrze walkę praktykowaną w tym kraju i wojnę podstępna, — zdradziecka, — straszna bo nie ma i skrytobójcza.

Na pokładzie „Penelopy” cała załoga była zebrana za wyjątkiem mechaników i palaczy, pławących się w swym pocie przy maszynach w temperaturze 60-u stopni zgora.

Za wyjątkiem również młodocianego majtka-kanonjera, który strachem zmierznię, zagrzebał się w składzie żagli na przodzie prawej burty statku.

Obsługa dział stu sześćdziesięciopięciomilimetrowych była na swoich stanowiskach. Z bocznych gniazd działa rewolwerowe patrzyły zięjącymi paszczami ku luyim góróm, z których szczytów mógł trysnąć pierwszy granat chiński. Jakże długo czekał na siebie! Jaka trwoga

siał zwłoka swą w umęczonych wycekiwaniem duszach żołnier-skich!..

Złócić nie mogli oddać bez oporu ujścia Pei-Ho! Z jakiegoś niewidocznego ukrycia trysnęła da chwila błyskawica. Może z zakopu górskich artylerzystów chińscy pod komendą oficera europejskiego wapiłwiej narodowości celowali, powoli a pewnie dla dania strzału według wszelkich prawideł współczesnego bombardowania z jakiejś siedemdziesięciosiedmiomilimetrowej baterji „made in Germany”.

Całą siłą wyteżonego wzroku komendant Penelopy badał łyse grzbiety, nie mogąc wysledzić nic podejrzanego.

Majtkowie w koszach masztów wydawnie sondowali błotnistą wodę: nigdzie śladu cienia dzonki (barkii chińskiej) na rzece Pei-Ho.

Zdenerwowanie ogarnęło całą załogę. Serca ścisnęły się trwożnie. Skulone palce kanonjerów szarpały gorączkowo sznury lon-tów. W oszołomionych głowach zawrót odbierał możliwość wiązania myśli.

Zbyt młodzi byli majtkowie „Penelopy” dla tej ogniowej próby energii i siły żywotnych... — Dziećmi byli omal, dojrzejące mł w niezdrowej atmosferze febr-y i wygnania..

Brzęgi ładu zarysowały się już wyraźnie: ponuro-jednolite. Za nimi ciągnęły się niewidoczne równiny o poziomie niższym od poziomu morza prawdopodobnie. „Penelopa” wpłynęła między dwie góry, strażnice ujścia Pei-Ho. Komendant wyczuwając panikę w swej załodze, nadał maszynom maksimum szybkości.

Na pokładzie trwoga dosięgła do szczytu. Co będzie, jeśli wierzchołki gór zaroją się armatami i zatamują odwrót na pełne morze floty, znajdujące się już w zatoce?

W składzie żagli pod sto-sem mat, hamaków, płócien i kolder młodociany kanonjer z głową wtuloną płał cicho. Miotany strachem nie myślał o niczem. Dygotał tylko całym ciałem.

Nagle, z szybkością strzały i ska wytrysnęła z brzegu i zgasała w przodu prawej burty. Dreszcz wstrząsnął kanonierką. Wślad zatem słupek dymu ulatniający

się z niewidocznej armaty wzbili się w ciche powietrze.

Zebrana na pokładzie „Penelopy” załoga zbladła i spojrzała po sobie. Ale wnet serca skurczyły się, rozszerzyły się!.. Nareszcie!.. Nareszcie!

Działo!..

Nim padł rozkaz, dwie armaty 100 i cztery 65-milimetrowe wykroczyły się na swych osiach. W bocznych gniazdach silne muskularne dłonie kanonjerów obróciły ciężkie nasady dział.

Gruchnęła straszna salwa. Wyłobione wybrzeże drgnęło. Czerwona ziemia w okolicach rozprysła się w powietrzu. Wraz z nią coś masywne wzniosło się i opadło wnet ciężko: to koło armatnie, a na niem na pół rozplatane ciało ludzkie-trup.

Zwyczajna cisza zawisła w przestrzeni. Kanonierka „Penelopa” zatrzymała się. Otrząsnawszy się z wrażenia, wszyscy przy pomnieli sobie, że stalowy kadłub statku ich drgnął przed kilku chwilami jak zwierzę rani-ony. Granat chiński — jedyny — musiał go trafić, a ponieważ okręt nie szedł na dno, strzał padł po-

nad jego linę wodną prawdopodobnie.

Jeden z oficerów zeszedł na dół obejrzeć ściany międzywypokładowej przestrzeni i sprawdził wszy ich nienaruszony stan, udał się zkoła do składu żagli na inspekcję.

U przodu prawej burty, pod okienkiem, którego soczewka strzaskana była w drobne kawałki, równo z wodą widniał otwór w stalowej ścianie. Granat — prymitywny — tkwił w nasadzie masztu.

Bagatela, naogół, takie uszkodzenie. Kawałek stalowej blachy i trochę cementu dla spoinienia jej z kadłubem wystarczy.

Nim udał się z meldunkiem do kapitana, oficer rozejrzał się jeszcze po przedziale.

— Ach! Co to? Między sto-sem płóciem żaglowych, mat i kolder brozące krwią ciało ludzkie w strzępach!..

Ukośny promień słońca, padając przez otwór od pocisku, igrał w purpurze szczytków i zbryzanej podłogi!..

Oficer zdjął z głowy galonem ozyszą czapkę. Tłum. J. S.

SPORT

Klasa A.

Turyści — Ł. K. S. I B.
o mistrzostwo Łodzi.

Na czoło mistrzowskich rozgrywek drużyn kl. A, które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 4 maja wysuwa się spotkanie Turystów z Ł.K.S. I B. Rok temu Fioletowi w walce z Czerwonymi rozgrywali „derby lokalne”. — Dziś dużo się zmieniło. Turysty walczą po o puszczeniu Ligi o mistrzostwo Łodzi. Lekceważenie przeciwnika, pech podczas strzelania rzutów karnych i zbyt mała wiara we własne siły, wszystko to odebrało Turystom kilka punktów.

Niedzielną walkę będzie interesująca, bowiem żadna z uczestniczących drużyn nie zechce tak łatwo zrezygnować z drogozyczących punktów. Hakoah ma szansę uzyskać

nia z Karolewianami zwycięstwa, gdyż ci ostatni przechodzą obecnie kryzys.

Derby lokalne w Pabjanicach — to mecz Burzy z P. T. C. — Sądząc po ostatnich wynikach powyższych zespołów więcej agresywniejsza drużyna jest P. T. C.

Wojskowi w spotkaniu z beniaminkiem kl. A — Biegiem i tym razem nie zjedzą ze zwycięskiej drogi.

Unioni z rezerwą Białoczar nych powinni przerwać pasmo remisów. Już na zawodach z Biegiem Zieloni pokazali ładną grę, jedynie mało skuteczną w linii napadu. Gdyby Unioni

byli więcej strzelali zwycięstwo bez wątpienia przypadłoby im w udziale.

Sprawa Petkiewicza
Będzie załatwiona 21 maja

W sprawie zawieszenia Petkiewicza przez Międzynarodową Federację Lekkoatletyczną dowiadujemy się nowych szczegółów. Oto Petkiewicz przywołał ze sobą z Ameryki bardzo pochlebną opinię od Federacji Amerykańskiej, a sekretarz Międzynarodowej Federacji, p. Edstrom zwrócił się do Łotewskiego Związku Lekkoatletycznego z propozycją polubownego załatwienia

całej sprawy.

Prawdopodobnie jest zatem, że na kongresie w Berlinie 20 i 21 maja gdzie sprawa zawieszenia Petkiewicza będzie ostatecznie rozpatrywana, żądania łotewskie nie znajdą poparcia.

W Pradze odbył się kongres międzynarodowej federacji kobiecej podczas której zajmowano się głównie sprawami przygotowaniom do III Igrzysk Kobiety. Polska reprezentowana była przez mjr. Sterbe.

Łódź najruhliszym ośrodkiem
W dziedzinie gier sportowych.

Zaden bodaj ze sportów nie może pochodzić się u nas tak szybkim rozwojem, jak gry sportowe, które osiągnęły zdecydowany w naszych warunkach rekord powodzenia, popularności i masowości, jeśli chodzi o liczbę uprawiających gry.

Koszykówka, siatkówka i hokej (ta ostatnia tylko dla ko-

biet) zdobyły sobie niebywałe powodzenie. We wszystkich większych i mniejszych miastach naszych odbywają się mecze tych gier, a widowskowi ich strona stale zyskuje na znaczeniu, ściągając na trybuny coraz większe liczby widzów.

Jednym z najruhliszych ośrodków w dziedzinie gier sportowych jest u nas Łódź.

Klub starych graczy.
Oryginalny pomysł lwowskich sportowców.

Na szczęśliwy pomysł wpadła grupa starych graczy, znajdujących się w stanie spoczynku. Nie chcąc całkiem rozstać się ze sportem, któremu poświęcili tyle pracy i trudu, postanowili założyć klub

Old-Boyów. Plan nie jest nowy, niejednokrotnie bowiem spotykaliśmy się z drużynami Old-Boyów tego czy owego klubu, które jednak szybko znikały z powierzchni dla prostej przyczyny, że przeżycie brakło im członków.

Tym razem chodzi o coś innego. Organizacja Old-Boyów składać się będzie z członków wszystkich lwowskich klubów, a ponieważ emerytowanych graczy spaceruje po mieście

spora ilość, więc też spodziewać się należy że z radością przyjmą inicjatywę kilku lepszych kolegów i czynnym udziałem poprą pochwale gośne zamierzenia.

Pierwsze organizacyjne zebranie odbędzie się w dniach najbliższych.

Wystawa rzeźb w metalu
profesora J. Kahanego.

Po ostatnich sukcesach w Warszawie i we Lwowie występuje prof. Joachim Kahane z artystycznym przeglądem swej twórczości na gruncie miejscowym.

W dniu 3 maja b. r. o godz. 5 po poł. w sali Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Pigołowicza nastąpi uroczyste otwarcie wystawy. Wiedniu na zaproszenie tamtejszej „Secesji” tej ważnej wyroczni w sprawach malarsko-rzeźbiarskich

Wystawa pomieści kilkadziesiąt eksponatów, o oryginalnym temacie rzeźbiarskim, t. j. p. studia, kinkiety, talerze itp. oraz przeróżne kompozycje zdobnicze w srebrze, miedzi i spiżu.

W najbliższych tygodniach organizuje prof. Kahane podobną wystawę w Wiedniu na zaproszenie tamtejszej „Secesji” tej ważnej wyroczni w sprawach malarsko-rzeźbiarskich

jego twórczości.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po cenach najniższych komedia Lenza „Perfumy mojej żony”.
Jutro akademia 1-go maja. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

TEATR KAMERALNY.

Komedia Z. Geyera p. t. „Kobietka z eleganckiego świata” grana będzie nadal dziś o godz. 8 min. 45 wieczorem.

Chudowna, czarowna bajka „Księżniczka na grochu” powtórzona będzie w piątek o godz. 4.30 po południu.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro ostatnie powtórzenia wodewilu z tancerkami i śpiewkami Bachwita „Wiosna wiosna, wiosna” (Mezowie na urlopie).

W sobotę wystąpi Teatr Popularny z przygotowaną przez reżysera St. Dębicką premierą współczesnej komedii „Dwaj kamraci”.

KONCERT KWARTETU WIEDEŃSKIEGO.

Dziś przyjeżdża do Łodzi jeden z najznakomitszych kwartetów społecznych, jakim jest bezsprzecznie kwartet wiedeński Kolisch. Artyści na program swego dzisiejszego koncertu, który odbędzie się w Filharmonii punktualnie o godz. 8.30 wieczorem przygotowali kwartety Mozarta, Beethovena.

WYSTĘP HANKI ORDONÓWNY.

Dziś o godz. 10.30 wieczorem w sali Filharmonii publiczność łódzka będzie miała okazję usłyszenia Hanki Ordonówny. Program zapowiada sześć piosenek. Artystce towarzyszyć będzie Karol Hamuś.

Ostry język Orłowa.

Niesportowa awantura w „cyрку sportowym”.

Wczoraj w cyрку sportowym zdał ostateczny egzamin mistrz amator polski Sasorski i został przyjęty do turnieju. Sasorski-młodzieniec 24-letni, ładnie zbudowany posiadał wspaniałe zalety atletyczne, walczył inaczej, jak zawodowcy, nie posiadał bowiem jeszcze wyrobienia technicznego. Prócz dopuszczenia Sasorskiego do turnieju

zwiększyła się atrakcyjność walk, gdyż będzie on groźny nawet dla Sztokera. Komisja sędziowska niesłusznie go jednak skrzywdziła, nie uznając dotychczas jego walk w turnieju.

W dniu wczorajszym arbitry Brański tłumaczył onegdajszą porażkę Sztokera. Mistrz Polski nie powinien się w przyszłości narażać na tego rodzaju kompromitację i jeśli czuje się niedysponowany nie powinien walczyć.

Przebieg walk wczorajszych: W pierwszej parze Sasorski pokonał tylnym pasem Bartnika w stosunkowo krótkim czasie. Następnie walczyli Debie — Fehringer. Obaj walczyli ciężko, bił się i gryzł i kopali się wzajemnie. Debie, mistrz Berlina, odegrał niezawodnie w turnieju

ważną rolę, rozporządzał bowiem olbrzymią siłą i brutalnością. Walka nierozstrzygnięta.

Spotkanie Myrna — Fischer (Makkabi) po zaletach walce za kończyła się zwycięstwem Myrny po 25 minutach. Żydowski zapasnik z Brna stawiał dzielnie opór.

Najwięcej emocji i humoru przyniosła walka nerwowego Buchheima z sympatycznym mistrzem świata, wagi średniej

le Vavrem (Francja). Walka ta zakończyła się szczęśliwie dla Bawarczyka, gdyż dała wynik nierozstrzygnięty.

Ostatnie spotkanie Sztokera w stylu amerykańskim z Motyką, nie obfitowało w wiele momentów emocjonujących. Motyka nie wykazał umiejętności, to też Sztoker, który jest w Europie również mistrzem w I rundzie rozegrał go na dywan. Podczas tej walki zaszły incydenty między sędzią a widzami. Orłowa w walczącym Motyką, który nie mógł znieść dotknięć rzucających przez Orłowa pod jego adresem. Zdeenerwowany porażką, rzucił się wprost z ringu na Orłowa i spożytkował go. Wynikła z tego powodu

olbrzymia awantura: okładano się pięściami, a nawet krzesłami. Z tej walki na pięści wyszedł zwycięsko Orłowa, którego galeria mocno do pingowała, a potem wśród olbrzymich owacy odprowadziła do hotelu.

Motyka publicznie oświadczył, że mu „zwycięstwa krzesłowego” nie daruje i obliczy się z nim przy najbliższej sposobności.

Ponieważ uważamy, że tego rodzaju wystąpienia nie powinny mieć miejsca w cyрку sportowym zracamy się do komisji sędziowskiej by w regulaminie turnieju zabroniła zapasnikom wszelkiego rodzaju

klótni i bójki.
Dziś walczy:
1) Debie — Dutzman, 2) Myrna — Fehringer decydująca, 3) Sasorski — Rauer decydująca, 4) Orłowa — Schneider.

—:0:—

Powinowactwo chemiczne pokarmów.

W związku z odczytem o Jarsztwie wygłoszonym w niedzielę przez p. dr. Betcherona, zamieszczamy poniżej artykuł dr. O. Z. Hansha, z dziesiątego „Zasad odżywiania”, tłumaczony przez p. Poliksa Pyzla, kierownika katedry Zdrowiska Nałęczów.

Następnie odczyty p. dr. Betcherona odbywać się będą co 2 tygodnie w piątek, dnia 9 i 23 maja i 6 czerwca o godzinie 8 wieczorem w Sali Gimnazjum p. Borskiej-Krukowskiej, Włocławska nr 57.

Ciało ludzkie nie jest maszyną, w którą można bezkarnie pchać wszelkiego rodzaju paliwo. Jest ono żywym organizmem, to jest zrzeszeniem narządów, posiadających właściwą sobie siłę życiową, odpowiednią do utworzenia całkowitej osobowości, kierowanej przez mózg.

Jeśli wszystkie narządy działają prawidłowo, w zborowości — czy to będzie państwo, stowarzyszenie ludzkie, czy ciało — króluje harmonia. — Gdy jeden z narządów jest zepsuty, lub gdy jego działalność sprzeczna jest z nakazami mózgu, wkrada się zamieszanie, wybucha wojna wewnętrzna i choroba.

Ponieważ każdy pokarm ma swoiste właściwości i siłę życiową, swobodnie oddziaływał na ciało, należy unikać łączenia produktów, których oddziaływanie wzajemnie się zwalczą, lub których zmieszanie

złodek nie znoś.

Przebieg pokarmu należy dobrać bardzo rozumnie i to w odpowiednim stosunkowaniu.

Najodpowiedniejszym pod tym względem pokarmem są zboża, a wśród nich

pszenica.

Zawiera ona wszystkie składniki niezbędne dla ciała ludzkiego, w najlepszym stosunkowaniu. Pszenica nie jest rośliną dziką, lecz wytworem kultury, otrzymywany ze skrzyżowa-

nia różnorodnych roślin trawliwych. — Zawdzięczamy ją mądrości naszych przodków. Pszenica zawiera krochmal, białko i fosforany w proporcjach najbardziej odpowiednich, tak że skład jej może służyć za wzór w doborze pokarmów, tem bardziej jeżeli będziemy pamiętać o uzupełnianiu pokarmami oczyszczającymi: owocami i jarzynami i o dodatku oliwy.

Zespół potraw nadaje się do trawienia tylko wtedy, gdy oddziaływanie ich wzajemnie się uzupełnia i równoważy. Dwie potrawy podobne lub niezgodne powodują w żołądku

kiśnienie.

Gdy są podobne, żołądek przyswaja tylko jedną z nich, druga zaś pozostaje nieprzerobiona i począyna kiśnienie. Należy przeto unikać łączenia potraw zawierających skrobię jako składnik zasadniczy, np. ryż, ziemniaki i chleb biały, lub takich, których składnikiem zasadniczym jest białko, np. jaj mleka i sera.

Jeśli potrawy są niezgodne, kiśnienie wytworzą się z ich połączenia. Tak jest z cukrem i solami kwasami i zasadami, jak np. owoce i jarzyny. Owoce zawierają kwasy i cukier, jarzyny zaś sole, przeto połączenie ich w żołądku powoduje kiśnienie. Wyjątek stanowią jabłka, cytryny i niektóre jagody, których kwasy mogą się mieszać z jarzynami bez żadnych szkodliwych następstw. Sporządzanie

sałat z cukrem świadczy nie tylko o zupełnej nieświadomości funkcji trawienia, lecz także o

zupełnym zwyrodnieniu smaku. Smak powinien służyć za przewodnika: nie należy mieszać tego w żołądku, czego nie chciałoby się mieszać w ustach.

Tylko po długim i powolnym gotowaniu lub pieczeniu cukier, kwasy i sole tworzą nieszkodliwe połączenie i nie wywołują kiśnienia żołądkowych.

DYŻURNIA APTEK.

Dziś dyżurnia aptek: M. Epstein (Piotrkowska 235), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielińska 12), S. Górciel (Piłsudskiego 54), J. Koprzyński (Nowomiejska 15).

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICZNE.

Wiedeń 79.32—60, bank noty 79.18—38, Zurych 57.85, Berlin 46.70—47.10, wypłaty na Warszawę 46.87 1/5—47.07 i pół.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe Nowy Jork 486.20, Paryż 123.93, Berlin 20.36 3/8, Hiszpania 39.25, Amsterdam 12.07 31/32, Belgia 34.81 7/8, Włochy 92.78, Szwajcaria 25.07 3/4, Kopenhaga 18.16 i trzy osme, Sztokholm 18.09, Oslo 18.16 3/8, Helsingfors 193.12, Praga 164.06, Wiedeń 34.46, Warszawa 43.36.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.93, Nowy Jork 25.49.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 marek nie mieckich 122.65 — 95, 100 złotych 57.61 — 75, czek na Londyn 24.99 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.58—73.

BAWELNA.

Liverpool, 29 kwietnia. Bawelna amerykańska, zamknięcie: styczeń 8.96, luty 8.98, marzec 8.8, kwiecień 8.15, maj 8.13, czerwiec 8.10, lipiec 8.10, sierpień 8.02, wrzesień 8.10, październik 8.02.

Waluty, dewizy i akcje
na giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne ze strony instytucji bankowych na zebraniu giełdy walutowej znów małe. Tendencja ogólna była słabsza. Utrzymano się jedynie na dotychczasowym poziomie dewizy na Holandię, Kopenhagę i Sztokholm, pozostałe bowiem sprzedawano po kursach niższych od wczorajszych. Obniżyli się więc dewizy na Nowy Jork o 0.01, kable — o 0.02, Londyn (na 1 funcję) i Paryż — o 1 gr., Wiedeń — o 3 gr., Szwajcaria — o 3.5 gr. i Praga — o pół gr. Obniżył się też kurs dolara St. Zjedn. o ćwierć gr.

MOCNIEJSZA 4 PROC. PREM. POŻ. INWESTYCYJNA.

Obroty papierami państwowymi ograniczone, gdyż oprócz zwykłych notowań listów zastawnych i obligacji banków państwowych, w ciele giełdy figurują notowania zaledwie trzech pożyczek 5 proc. Poż. Konwersyjna — bez zmiany. Z pożyczek premijowych o zł. 1.50 podniosła się 5 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna. Dolarówka pomimo ciągnięcia odbył się mającego dn. 1 maja wciąż jest zaniżona. Kurs obniżył się o 25 gr.

Prywatne papiery lokacyjne pomimo obrotów ożywionych — miały tendencję niejedolitą. Wyrozniano specjalnie najwyższe procenty, 4 i pół proc. Listy Z. Ziemi i 8 proc. listy zast. m.

dziennik 7.99, listopad 7.95, grudzień 7.94, loco 8.73.

Liverpool, 29 kwietnia. Bawelna egipska, zamknięcie: styczeń 13, marzec 13.14, maj 13.33, lipiec 13.18, listopad 12.90, grudzień 12.92, loco 14.25.

Nowy Jork, 29 kwietnia. Bawelna amerykańska, zamknięcie: styczeń 14.90, luty 14.99, marzec 15.08, październik 14.71 — 72, listopad 14.81, grudzień 14.84 — 86.

Kontrakty: styczeń 15.23, maj 16.08, czerwiec 16.12, lipiec 16.16, sierpień 15.65, wrzesień 15.27, październik 14.99 — 15, listopad 15.07, grudzień 15.09 — 10, loco 16.30.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 30. 4. — Transakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 18 — 18.50, pszenica 41 — 42, owies jednolity 11 — 19, jęczmień na kaszę 21 — 22, browary 24.50 — 26, mąka pszenna luksusowa 72 — 77, 4-zero 62 — 67, żytnia płg. typu przepisowego 34 — 36, otręby pszen. szale 17 — 19, średnie 15 — 16, żytnie 10 — 10.50. Uspokojenie spokojne. Tendencja na żyto w dalszym ciągu słaba. Obroty małe.

Częstochowy obniżyły się o 25 gr. i 4 i pół proc. listy zast. m. Warszawa — o 75 gr., 8 proc. listy zast. m. Warszawy obniżyły po kursach niezmienionych. Pozostałe podniosły się: 5 proc. listy zast. m. Warszawy i 10 pr. listy zast. m. Siedlec o 25 gr. i 10 proc. listy zast. m. Radom — o 50 gr.

AKCJE — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Aczkolwiek na rynku akcyjnym niektóre akcje wskutek chwilowej przewagi podaży nad popytem, poniosły niezbyt dotkliwej straty kursowe, jednak na ogół większość skłaniała się ku wyższym, a nawet można było zaobserwować pewne ożywienie. Z akcji bankowych obniżyły się o zł. 2 Bank Dyskontowy i o zł. 1.25 — Bank Polski. Z akcji przemysłu cukrowniczego Częstochowa i Warsz. Tow. Fabr. Cukru zyskały na kursie po zł. 1.50. Z akcji metalurgicznych utrzymały się na dotychczasowym poziomie poziom Cegielskiego, Lilpopy i Parowozowni podniosły się o 25 gr. Modrzewskie — o 50 gr. Akcje Rudzkiego obniżyły się o 75 gr. oraz Zieleniewski i Fitzer i Gamber — o zł. 2. Akcjami innych przedsiębiorstw tranzytowych nie zawierano wskutek rozbieżności, czasami dość dużej, między cenami sprzedawców a nabywców.

Radjo-kącik.

Warszawa, czwartek 1411,7 m.
11.30—11.45 PAT. Przegląd prasy krajowej.
11.58—12.10 Sygnał czasu, komunikat meteorol.
12.10—12.40 „O czym wiedzieć po winna dobra gospodyni”.
12.40—13.40 Muzyka gramof.
14.40 Komunikat gospodarczy.
15.00 Komunikat LOPP.
15.35 Odczyt prof. J. Iwaszkiewicza.
16.15—17.15 Muzyka gramof.
17.15—17.40 „Wśród książek” H. Mościcki.
17.45 Koncert kameralny.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.25—19.35 Płyty gramof.
19.35—19.50 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00 Program na dzień następny.
Władomości bieżące.
20.15 Feljton I. Targa.
20.30 Muzyka lekka.
W przerwie repertuar teatrów miejskich.
21.30 Stuchowski z Katowic.
22.15 Komunikaty.
22.25 „Ostatnia fala” red. J. Piotrowski.
22.35 Komunikaty PAT.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.
Katowice, czwartek 408,7 m.
11.58—12.10 Sygnał czasu oraz komunikat meteorol.
12.10—13.00 Koncert gramof.

16.00—16.20 Komunikaty.
16.20—17.15 Koncert gramof.
17.15—17.45 Odczyt.
17.45—18.45 Koncert.
18.45—19.05 Rozmaitości.
19.05—19.20 Codzienny odcinek powieściowy.
19.20—19.30 Komun. Tow. Czyteln. Ludowych.
19.30—19.55 Dr. K. Załuski: Z cyklu sportowego.
19.58—20.00 Sygnał czasu.
20.00—20.05 Komunikat.
20.05—20.30 Skrzynka pocztowa.
20.30—21.30 Muzyka lekka.
21.30—22.15 Stuchowski rejonu.
22.15—22.35 Komunikat meteorol. i program na dzień nast.
22.35—23.00 Komunikaty PAT.
23.00—24.00 Muzyka lekka.
Königsusterhausen, czwartek 1638.
14.00—14.30 Płyty gramof.
14.30—15.00 Program dla młodzieży.
15.40—16.00 Godzina kobiety.
16.30—17.30 Koncert z Berlina.
17.30—17.55 Hans von Huelssen czyta własne utwory.
18.20—18.40 Artur Heye: „W delcie Amazonki”.
18.40—19.05 Lekcja języka hiszpańskiego.
19.05—19.30 Odczyt pierwszomajowy.
20.00 Koncert. Nast. muzyka taneczna.

Koło Absolwentek
Państwowej Szk. H. Ż. w Łodzi.

urządza w dniu 4-ym maja r. b. o godz. 5 po poł. w sali Towarz. Spiew. „Lutnia” Karola 4 tradycyjne „Jajko Wielkanocne”, na które serdecznie zaprasza członkini.

Po zaproszeniu dla wprowadzonych gości prosimy zgłaszać się w dniu 1 i 2 maja o godzinie 19 — 21 w Kole P. S. H., Cegielińska 70.

Pierwszy proces film dźwiękowy SKOMPLIKOWANA HISTORIA.

Odkrycie spostrzegawczego widza.

Cała rodzina w poszukiwaniu nazwiska.

Wbrew powiedzeniu Ben Akiby, że niema nic nowego pod słońcem, rozgrywa się obecnie przed sądem paryskim proces

na wskroś nowoczesny (jakiego jeszcze nie było). Po wód do niego dała, ósma Muza, a raczej jej najmłodsza siostra, film dźwiękowy.

Jeden z spektatorów kinoteatralnych p. Langlet zaskarżył właściciela kinoteatru o oszustwo i nadużycie zaufania w myśl par. 105 francuskiego kodeksu karnego, oraz o odszkodowanie w kwocie 2 tysięcy franków za stracony wieczór.

P. Langlet, znęcony afiszami, które zapowiadały film mówiący i śpiewny, zakupił bilety i wraz z rodziną udał się na przedstawienie. Istotnie przed ekranem nie było ani orkiestry ani fortepianu, a z chwilą ukazania się obrazów na ekranie, tabrznił

śpiew tajemniczy.

Jednak krytyczny widz stwierdził, że śpiew ten jest poprostu reprodukcją przez gramofon, opatrzoną głosnikiem, który znajdował się pod sceną. Pan Langlet nie zaprzecował odrazu, ani nie żądał zwrotu ceny biletów, jak Niemiec nie wyzywał filmu. Natomiast w dniu następnym udał się do adwokata i zażądał wniesienia skargi na dyrektora kinoteatru do sądu karnego.

Onegdaj odbyło się pierwsze przesłuchanie stron, które — ze względu na niebywałą dotychczas motyw skargi przy słuchaniu się liczne rzesze publiczności, a także reprezentanci świata prawniczego. Oskarżony dyrektor kinoteatru bronił się przed zarzutem oszustwa oświadczając, że dopełnił przyrzeczenia, znajdującego się na afiszu, ponieważ film rzeczywiście

mówił i śpiewał...

dzięki gramofonowi, funkcjonującemu — jak twierdził — zupełnie synchronicznie z taśmą filmową. Oskarżyciel natomiast przez usta swego adwokata twierdził, że tylko prawdziwy „talkie” ma prawo do nazwy filmu dźwiękowego.

Dziesięciolecie akrobatyki lotniczej

Popisy lotnika.

W drugie święto odbywały się popisy akrobatyki lotniczej w Tempelhofie, dla uczczenia dziesięciolecia pierwszych

usilowań akrobatycznych. Popisy wykonywał znany lotnik Fritz Schindler, który z równoległości do samolotu jadącego do samochodu wdrapywał się

po drabinie, na aeroplan. Po trzech nieudanych próbach z czwartym razem udało się Schindlerowi chwycić drabinę i wejść po niej do samolotu.

Popisy uzupełniły skoki ze spadochronami, puszczanie balonów i inne atrakcje.

—0—

Bezkrwawy bunt studentów w muzeum młskiej szkole teologicznej.

Studenty słynnej na cały świat muzułmańskiej szkoły teologicznej w Kairze, obowiązani w myśl tradycji chodzić w stroju arabskim,

wszczeli bezkrwawą rewolucję ubiorową. Oto pewnego dnia pojawili się w angielach i długich spodniach, mając na głowie fey, zamiast przepisanych turbantów.

Ministerstwo oświaty wyda-

ło zakaz przybywania na wykłady w „bezwstydnych” strojach. Nazajutrz wszyscy przybyli znów w turbanach i burnusach, lecz okazało się, że była to tylko maskarada.

Gdy spadły burnusy i turbany profesorowie zobaczyli przed sobą młodzieńców, ubranych po europejsku. Wobec tego uporu władze musiały dać za wywra-

na.

Orzeczenie sądu zostało ogłoszone na później celem wysłuchania rzeczoznawców. Jest ono oczekiwane z niezwykłym zainteresowaniem zarówno

wśród prawników, jak i przed-

siębiorców kinoteatralnych,

gdyż będzie stanowiło precedens, posiadając doniośle znaczenie dla kinematografii.

Od 20 lat żyje w Genewie kupiec pocztowy i uczytelnik, nazwiskiem Miguel Colas y Garcia. Posiada swój sklep i niedu-

żale zażądał z władzami.

Niedawno jednak musiał zadość uczynić jakimś formalnościom i z tej racji przedłożyć swoje

papiery. Okazało się przy tej

sposobności, że Colas y Garcia wcale się tak nie nazywa a papiery ma od jakiegoś ślepego zbrojaka hiszpańskiego.

Władze interesowała natu-

ralnie przedewszystkiem sprawa, dlaczego kupiec ów zmienił swoje nazwisko, jak również to, w jaki sposób uzyskał nieswoje papiery. Colas y Garcia twierdził, że własny metryk nie miał i aby móc swego czasu dostać się do Francji, zmienił nazwisko stosownie do nowych za jakąś sumę kupionych dokumentów. Władze szwajcarskie poszły jednak dalej w swoim badaniu — i tu okazało się, że pocztowy kupiec pozostawił w Hiszpanii żonę, a w Szwajcarii ożenił się z jakąś Francuzką — więc

dopuszczał się dwużenstwa.

Z tą Francuzką miał dzieci...

Cała rzecz nie byłaby znówu taka nadzwyczajna, gdyż w takim wypadku dzieci pochodzące z drugiego, a właściwie nielegalnego małżeństwa przyjąłby po wykreśleniu bieżącej nazwisko swojej matki — cóż, kiedym razem również matka nie posiadała ustalonego nazwiska, ponieważ i jej wszystkie papiery zgineły i podobno również ona nosiła

kiedys inne nazwisko.

Dzieci jest kilkoro, a z po-

śród nich najstarszy syn już się ożenił i ma syna, który otrzymał przy chrzcie św. dzwiczne imię Alfonsa Colas y Garcia. Władze szwajcarskie głowią się teraz, jakie nazwisko nadać całej rodzinie, wczelnie komu pozostawić dotychczasowe. Skomplikowana historia.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Miejski: — Perfumy mojej żony.

Kameralny: — Kobieta z eleganckim światła.

Teatr Popularny: — Włosna, włosna!

Teatr Geyerowski: —

Filarmonia: — Koncert kwartetu Włdewskiego. Występ p. Hanki Ordówny.

Cyrk Stanisławski: — Wielki program atrakcyj.

Cyrk sportowy: — Walki francuskie.

Miejska Galeria Sztuki: — Wystawa.

Apollo: — Ostatnia maska.

Balka: — Orzeszna Miłość.

Casino: — Dzieje małżeństwa.

Capitol: — Kino nieczynne.

Czary: — W obronie honoru.

Pocz seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Corso: — Tajemniczy policjant.

Dom Ludowy: — Tajny Kurier.

Grand-Kino: — Pieśniarz Paryża.

Film dźwiękowy

Luna: — Na froncie nie nowego.

Mmoza: — Orzeszna bez grzecz.

Oświatowy: — dla dorosłych: Ksta-

że student, dla młodzieży: Zew

morza.

Pocz seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Odeon: — Jego najlepszy druh.

Pocz seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Palace: — Współczesni Judyta i Ho-

lofernes.

Przedwiośnie: — Dusze w niewol.

Resursa: — Powrót z niewol.

Splendid: — Melodia serc, film dźwię-

kowy.

Spółdzielnia: — Kobieta z bruku.

Słońce: — Szaleńcy.

Wodewil: — Noce bezsenne, noce

szalone.

Zacheta: — Grobowiec miłości.

WINSZUJEMY.

Jutro: Filipowi i Jakóbowi
Wschód słońca 4.09
Zachód — 6.58.
Długość dnia 14.49.
Przybyło dnia 7.07.
Tydzień 18.

Humor zagraniczny.



Najlepsza próba głosu nowego członka towarzystwa śpiewaczego.

Romantyczne początki kopaliń diamentów.

Dom naszpikowany bezcennymi kamieniami

Narodziny fortun południowo-afrykańskich.

Jeszcze szeszczała pięć lat temu nie wiadomo, że w Afryce Południowej znajdują się diamenty w obfitości. Suche obszary stepowe, gdzie dziś znajdują się najsłynniejsze kopalnie diamentów, w owych czasach nabyć można było

za bezcen, a pomimo to każda morgia ziemi uzyskiwała z biegiem czasu wartość milionową.

Dziesięć funtów szterlingów uchodziło wówczas za dobrą cenę za osiedle, na gruncie którego znajdują się słynne dziś kopalnie Kimberley'a.

Odkrycie ich było sprawą przypadku.

Pewnego dnia jesienno w roku 1867, już około wieczora, toczył się ciężki wóz przez puszcę Hopetown, na północy Kaplandji. Woły pociągowe były zmęczone długą drogą w upale i wlokły się powoli i równie zmęczony był ich pan, kupiec John O'Reilly. Rad był za tem, gdy jeszcze przed zachodem słońca ujrzał zarysy celu swej podróży farmy Riekerks'a.

Przyjeżdżając go gościnnie, a po kolacji usiadł przed domem, gdzie Riekerks przyglądał się dzieciom, bawiącym się kamieniami.

— Dziwne kamienie, — zauważył O'Reilly, biorąc jeden z nich do ręki.

Wyglądały, jak metne szkło, lecz przy obracaniu ich w palcach, rzucały kolorowe promienie.

— Nie zdziwiłbym się wcale — dodał, — gdyby okazały się

diamentami. Wyśmiano go, ponieważ kamień takich było tutaj bardzo wiele i dzieci znajdowały je wszędzie. Uważano

je za wygładzone krzemienie.

O'Reilly jednak nie dał się przekonać i przesłał kamyczki do Grahamstown, do niejakiego

d-ra Atherstone, dla bliźszego zbadania.

Nietyle zdziwiony, ile uradowany odebrał następującą informację:

„Przesłany mi kamień jest bezcennie diamentem i waży 21 karatów.

Wartość jego wynosi 500 funtów szterlingów. Podałem go wszystkim próbom, jakie znam. Tutejsi jubilerzy popsuili na nim wszystkie swoje narzędzia do szlifowania. W miejscowości, skąd pochodzi kamień, z pewno-

ścią znajdzie się ich więcej”.

Oczywiście przystąpiono do poszukiwań, lecz nie znaleziono już więcej podobnych kamieni.

Wiadomość, odebrana od dr. Atherstone, nie dała już spokoju O'Reilly'emu. Przypomniał sobie nagle, że kiedyś widział już podobny, lecz znacznie większy kamień u pewnego Hotentota. Z wytrwałością Boera wysłedził tego Hotentota po długich poszukiwaniach i za kamień oddał mu swą

farmę z inwentarzem.

W krótkim czasie znalazł nabywcę na swój diament, za który otrzymał dziesięć tysięcy funtów szterlingów. Jest to dziś słynny brylant, znany pod nazwą „gwiazdy Afryki” (star of Africa).

Drugi rozdział tej historii brzmi również romantycznie, jak i pierwszy.

Dzieci farmera van Wyk w kraju Griqua zabawiały się wydobywaniem kamyczków z grubego tynku ściany domu i przyniosły kiedyś ojcu kamyczek, rzucający tęczowe promienie. Obejrzał dokładnie mury domu, by przekonać się wkrótce, że zaprawa tynkowa dla domu literalnie

isnła od diamentów.

Sasiad wzmiankowanego farmera, młody człowiek nazwiskiem Rawstone, kiedyś udał się na polowanie. Zmęczony chodzeniem, ułożył się do snu pod krzakiem. Nawpół senny jeszcze, bawił się, ręką przerzucając piasek, gdy wtem poczuł coś twardego pod palcami. Wyciągnął kamień, mieniący się tęczowymi blaskami w słońcu. Znalazł podczas wypoczynku diament rzadkiej wartości.

Radość jego była wielką i oczekiwaną jeszcze większą. Rzeczywiście jednak przeszła wszelkie jego oczekiwania. Nie spodziewał się wcale, że kamień ten był

kluczem do skarba,

z którego w ciągu następnych dwunastu lat wydobyto diamenty w wartości 20 milionów funtów szterlingów.

Rawstone bowiem odkrył słynne pola diamentowe, na których znajdują się kopalnie Kimberley'a, Du Toit's Pau, De Beers, Bultfontein'a i Wesselton'a.

Na krótko przed drzemką Rawstone'a sprzedano właśnie całe osiedle Kimberley'a za osiem funtów szterlingów. Kilka miesięcy później parcele nie większe od zwykłej łąki sprzedawano za

15.000 funtów szt.

(750.000 złotych), a nabywcy byli wogóle radzi, jeśli za tę cenę coś kupić im się udało.

W niezadługim czasie pola diamentowe, odkryte drogą za bawego przypadku, przynosiły roczny dochód jednego miliona funtów szterlingów. Zyski stopniowo osiągnęły wysokość pięciu milionów funtów szterlingów rocznie, gdy tymczasem przed siedemdziesięciu laty nabyć było można cały ten obszar ziemi w cenie dwóch złotych polskich za morgę.

—0—

Całuj mnie...



Fragment z filmu „Złakana młodość”

Ślub 140 ludzi. Pod znakiem oszczędności.

W poniedziałek Wielkanocny odbyła się w Tryjeście oryginalna uroczystość zaślubin 70 młodych par,

które o jednej i tej samej godzinie zawarły w tamtejszej katedrze związki małżeńskie. — Pomysł odbycia zaślubin „hurtem” nie był bynajmniej przypadkowy, lecz — w myśl propagowanych obecnie we Włoszech hasel oszczędnościowych — miał być wyrazem czynnego ich stosowania w ten sposób, że każda z młodych par zaoszczędziła na kosztach cere-

monjału ślubnego, urządzeniu wesela i t. d. Obrzędowi zaślubin, który odbył się w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz tłumów publiczności, błogosławił arcybiskup tryjesteński, monsignore Fogaro. — Również dla tych samych względów oszczędnościowych wszystkie 70 nowożeńców wzięli ślub w jednym miejscu.

wa wspólna podróż poślubna do Rzymu, gdzie mają być m. in. podejmowane przez Mussoliniego.

Kiepora czy Ardelli najznakomitszym tenorem polskim?

Z Ameryki północnej przybył niedawno do Europy, z której jeszcze młodzieńcem będąc wyemigrował przed 18 laty, znakomity tenor bohaterski, Polak Norbert Ardelli (Adler), świecący obecnie triumfy na scenach operowych

czeskich i niemieckich.

Ardelli pochodzi ze Stanisławowa, gdzie posiada rodzinę, jest i czuje się Polakiem.

Sympatyczna trójka polskich aktorów filmowych.



Maria Bogda — Adam Brodzisz — Agnes Kuck.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej
wzru ulicy Zawadzkiej nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.